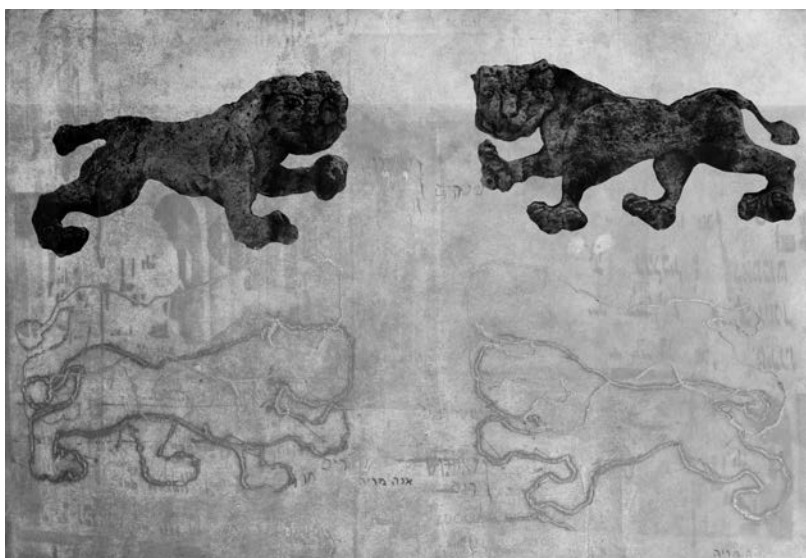


ANNA PERŁOWSKA-WEISER

## Matryce podróże

Tak, chciałabym, aby na moje grafiki patrzano jak na kartki pocztowe. Widokówki kupowało się kiedyś w perskich kioskach rozsianych po całym Izraelu, później na pocztach, teraz wszędzie oprócz tych dwóch miejsc.

Kartki są zapisywane z dwóch stron. Na jednej mamy widok miejsca pobytu, na drugiej pozdrowienia i słowo z podróży. Moje kartki zapisuję na jednej



*Deszcz łez*, 2017, akwatinta, akwaforta, pleksoryt, 70 × 100 cm

stronie, ale za to dwoma językami. Jest tam kadr z krajobrazu i słowo komentarza. Razem daje to moją prywatną opowieść o świecie, który poznaję i który leży zawsze pomiędzy: rzeczywistym krajobrazem oraz komentarzem, który został dopowiedziany.

Ten świat ma znaczenie. Czasami nawet myślę, że nie istnieją takie miejsca pod Słońcem, które nie zasługiwałyby na wyrysowanie, najwyżej jedno mniej a drugie bardziej wyraźną kreską. Ale szukanie miejsca będzie jednak chyba już zawsze ważną częścią mojego fachu. Droga do prasy graficznej wiedzie przez drogi i bezdroża zwane w tradycji artystycznej plenerem.

Moje polskie i izraelskie podróże nazywam właśnie tak. Uważam je za pracę w plenerze, może coraz mniej typową dla grafiki warsztatowej. Z tym, że nie ma mowy w niej o tkwieniu w jednym miejscu i czekaniu – niczym fotograf – na tę jedną, ostateczną chwilę, gdy przechodzień złamie gałąź albo ptak przycupnie na filarze kolumny. Plener to przyroda i historia zatrzymana w konkretnym miejscu. Rozumiem i doceniam naturalny ruch, ale w żadnym razie nie pęd. Miejskie gołębie latają, ale w polu pół kilometra kwadratowego. Tego białego z plamkami akurat teraz nie ma w zasięgu

wzroku, więc na chwilę mogę go odwrócić w stronę gzymsu sąsiedniego budynku i poczekać aż wróci. Rysunek nie lubi pośpiechu. Gzyms jest wieczny, gołąb w gruncie rzeczy też, z gołębiem się nie trzeba spieszyć i z gzymsem tym bardziej.

Grafika bierze się z poznania zmysłowego. Spostrzeżenia – tu warto się zatrzymać, obserwacji – usiąść i rozłożyć sztalugę, podglądania – wziąć ołówek do ręki, przyglądania się – dotknąć nim kartkę papieru. Szkicownik, jakie to zapomniane słowo, zastępowane aparatem fotograficznym, z którego także chętnie korzystam tylko dlatego, że kiedy zacznie padać będę musiała stąd sobie pójść.

Rola patrzenia nie oznacza, iż rezygnuję z artystycznych możliwości, jakie daje wyobraźnia. Z sensów, jakie niosą rzeczy, ludzie, stworzenia, których się domyślam. Być może domysł jest w moich grafikach tym, czym w naukach hipoteza – możliwością, prawdopodobieństwem. Przekształcenia, jakim poddawałam rzeczywiste obrazy mam wręcz ochotę nazwać realizmem wyobrażonym. Zachowuje on rzeczywisty wygląd tego, co przedstawione, tworząc zarazem nierzeczywiste układy. Nie tyle nawet nierzeczywiste, co niecodzienne. Ta niecodziennność to choćby usunięcie rzeczy, ludzi, stworzeń z przypisanych im miejsc i przeniesienie na inne, cudze, obce. Tak się dzieje w grafikach *Ostatni wjazd do Jerozolimy*, *Sodoma i Gomora*, *Pustynna menażeria*, *Pełne wielkiego zdziwienia*, *Przed oknem na gzymsie czy Piechotę do Jaffy*.

Tworzę więc wyrysowane, mam nadzieję pieczołowicie, mniej lub bardziej dosłowne obrazy oraz zaaranżowane w przestrzeni papieru sytuacje. Prowokowałam i preparowałam je wycinając, skalując i rozrzucając na papierze jakiś podstawowy rysunek: ośła, wielbłąda, modliszki, gołębia, kolumny, ozdobionej ornamentem ściany, starca – Beduina. W tym samym celu niektóre rysunki zwielokrotniałam, co dodatkowo miało nadać im charakter ekspresyjny. Rozmnożyłam na przykład ośła, klonując go razem z siodłem i uprzężą. Podobnie, przez powielenie tego samego rysunku, stworzyłam karawanę wielbłądów. Tak powstały *Wielkie firmamenty*, *Deszcz łez*, *Pustynia w oczy rzuca nam garść piasku*, *Oddech nut* albo *Twardy rym*. Z kolei w *I będę szedł tak, do ostatka*, *Ja idę ciągle szybszym krokiem*, *Plantacji kwiatów*, *Ścianach Jerozolimy* oraz *W skale kościoła kość dawidowa* rytm ten próbowałam uchwycić także dzięki multiplikacji części rysunku. To dlatego na jednej odbitce widać te powtarzające się motywy. Mają być lepiej widoczne, rzucić się w oczy, niechby nawet natrętnie.

Niektóre z moich podróży graficznych zawierają cytaty. To dokładnie przepisane fragmenty z Księgi Jonasza, ale także chaotycznie ułożone fragmenty zdań



*Przy drodze niewiasta*, 2017,  
akwaforta, akwainta, 64 × 96 cm

lub słów pochodzące przeważnie z jerozolimskich paszkwilim. Te tablice z informacjami rozmieszczane w osiedlach zamieszkałych przez religijnych Żydów, są grafikami same w sobie. Nie tyle o ich treść mi chodziło, ile raczej o wygląd tekstu. Stanowią najlepszy dowód na to, że język nie tylko znaczy, ale i wygląda. Hebrajszczyzna służyła mi przeważnie jako tło, uzupełnienie, podkreślałam nią jednak i genezę grafik. Kwadraty alfabet hebrajski pojawia się w *Łódce Jonasza* albo *Cytrynie w sadach*.

Moje izraelskie matryce to rysunki składające się z mnóstwa drobnych kresek i kropek, które po wypełnieniu farbą i odbiciu na papierze tworzą gradację szarości i ugrów. Zastanawiałam się, co bardziej pasuje do Izraela: rdzawy kolor Negewu czy srebrzysty murów. Kolor ma znaczenie, odbitki oprócz czerni i odcieni szarości, mienia się także srebrem i złotem. Srebrzystymi obrazami kamienia budowałam miasto. Białe-srebrne mury Jerozolimy i pojawiające się na ich tle zwierzęta miałyby wywołać skojarzenia z miastem starożytnym. Z takiego pomysłu wzięła się *W skale kościół kość dawidowa* albo *Do miasta, w którym cegła z cegłą spojone*. W *Deszczu łez* oraz *Wielkich firmamentach* dodałam natomiast motyw bramy. Niektóre fragmenty ornamentowych ścian złościłam, ale złotą farbę oszczędzałam raczej dla krajobrazów pustynnych z karawanami wielbłądów i wędrowcami zmierzającymi do bram Jerozolimy. Taką barwą pokryłam grafiki pod tytułem *Pustynia w oczy rzuca nam garść piasku*, *Poeto nie zwódź nie kotysz*, *Jadą Jemenici* oraz wspomnianą *Cytrynę w sadach*.

Moje podróże do Izraela oraz będące tego następstwem matryce, idą w parze ze znaczeniem, jakie przypisuję praktyce pleneru. Wyjście poza pracownię z rysownikiem i aparatem fotograficznym zawsze uważałam za naturalny dla plastyka, bo empiryczny,

punkt wyjścia jego pracy. Moje wielokrotne pobyty w Izraelu poświęcałam wędrownym i obserwacjom. Starałam się poznać go od kuchni. Nie chciałam być, uchowaj Boże, turystką, ale zbaczając z utartych szlaków, widzieć więcej niż proponowano w przewodnikach. Patrzyłam na pozujących arabskich straganiarzy i podglądałam zakrywających twarze przed obiektywem charedim. Ale od początku wiedziałam, że, nie rezygnując całkiem z portretów, będę rysowała raczej krajobrazy, a ludzie zejdą teraz na plan dalszy.

Moja pierwsza izraelska grafika była cytatem z muralu wymalowanego na jakimś obdrapanym warsztacie tuż przy plaży w Jaffie. Jaffa jest miastem z przeszłością, była znanym starożytnym i średniowiecznym portem, miastem legendą. Opowieść o pannie młodej, która wyszła tu z morza obrosła tekstami kultury. Mural przedstawia historyczne i popkulturowe postaci z Dawidem Ben Gurionem, Goldą Meir, Albertem Einsteinem, Teodorem Herzlem oraz nieznanym tubylcem. Może obrazoburczo postanowiłam przedstawić je w stylistyce Ostatniej Wieczery, a akcję przenieść do Jerozolimy.

**Słowa kluczowe:** grafika, Izrael, matryca, twórczość, podróż

ANNA PERŁOWSKA-WEISER

### Traveller's matrices

#### Abstract

The paper presents prints as postcards from Israel, with images and texts from the trip. The country is seen not from the perspective of a tourist carrying a guidebook, but one getting off the beaten track. The article presents places worth drawing and putting on metal plates. The theme here is unusual arrangement of things, people and animals transferred to an unfamiliar territory, calibrated, copied and multiplied, retaining their real look, which is called here imagined realism. The traveller's matrices are covered with fine careful strokes and dots. As a result, reflected in grey and ochre shades, silver and gold, they allude to landscape colouring. Silver is intended exclusively for golden desert urban landscapes.

**Key words:** engravings, Israel, matrix, artwork, travel